



Nabiera tempa zachwyty horoskopami, które niby powinny ułożyć wyraźnie jak sardynki życie, podpowiedzieć, z kim się przyjaźnić, kogo kochać, jak zachowywać się w pracy, w domu, czy warto wchodzić w związek małżeński w najbliższym czasie etc. Czy może prawdziwy chrześcijanin naiwnie przyznać, że jego życie zależy od gwiazdek lub innych sił niebieskich, a nie od niego samego i Opatrzności Bożej? Według statystyk, 55% Polaków czyta horoskopy i 46% twierdzi, że poważnie podchodzi do tych informacji, które są tam podane, kierują się nimi w życiu. W Rosji 52% ludności interesują się przepowiedniami astrologów. Na Białorusi liczby tych, którzy zachwycone są horoskopami, mniej więcej takie same. Astrologia już nie pierwszy rok jest jednym z najbardziej powszechnych elementów współczesnej kultury. A popyt, jak mówią, rodzi podaż, więc większość wydań drukowanych pozostawia na swoich stronach miejsce dla „parady gwiazd”, wiele kanałów telewizyjnych i radiowych nie szczędzą czasu antenowego, aby powiedzieć, co czeka w najbliższym czasie „strzelców”, „bliźniacy”, „lwów” itp.

†

Jedną nogą w jaskini

Dlaczego w XXI wieku, kiedy nauka i technologie osiągnęły wysokiego rozwoju, horoskopy cieszą się taką popularnością, że niektórzy ludzie nie wyobrażają sobie życia bez nich? Wcześniej uważano, że astrologią, numerologią, różnego rodzaju wróżbą posługują się ludzie niewykształceni, którzy w ten sposób próbują tłumaczyć sobie to, czego nie rozumieją. Obecnie zdarza się tak, że osoba, która ma wykształcenie wyższe, a czasami nie jedno, zaczyna swój tydzień „czytanką”, gdzie gwiazdy mu coś przepowiadają i oferują. Bardzo poprawnie o ten paradoks powiedział dr Rafał Wiśniewski, socjolog z uniwersytetu kardynała Stefana Wyszyńskiego: „Człowiek XXI wieku jedną nogą stoi na Księżycu, a drugą wciąż trzyma w jaskini. Oczywiście, ludzie, którzy zwracają się do horoskopów, twierdzą, że nie traktują ich poważnie, bo uważają się za ludzi religijnych. Ale dlaczego tak wielu z nich wtedy wieszają około krzyża podkowę na szczęście, dlaczego czytają Ewangelię, a następnie horoskop na najbliższy tydzień?”. Dr Wiśniewski wyjaśnia, w czym tkwi fenomen popularności prognoz astrologicznych. Naukowcy nazywają to „efektem horoskopowym” lub „efektem Barnuma”. Polega on na tym, że niektórym ludziom wydają się trafne opisy ich własnej osobowości, a w rzeczywistości – to wspólne cechy, które są właściwe dla dużej grupy ludzi. Im bardziej uogólnione informacje podawane w horoskopach, tym więcej ludzi postrzega je jako prawdziwe.

Ponadto, czasami zdarzają się sytuacje, kiedy osoba, która wierzy w horoskopy, zaczyna w

ten sposób budować swoje życie, w taki sposób zmieniać swoje działania, aby pasowały do tego, co jest napisane w przepowiedni astrologa. Jednak najśmieszniejsze jest, jak zauważa Wiśniewski, to, że informacje, które są złożone w horoskopach, z większej nie mają nic wspólnego z gwiazdami, planetami, jakimiś astrologicznymi obliczeniami, a banalne zależą od nastroju i humoru dziennikarza, który jest odpowiedzialny za ten temat w swojej redakcji.

Dlaczego Kościół potępia horoskopy?

„Nie można skorelować z katolicką wiarą nadzieję na to, że los człowieka zależy od gwiazdek lub innych niebiańskich sił. Horoskopy są tylko spekulacją na ludzkiej ciekawości, pragnieniu dowiedzieć się więcej o tym, co czeka w przyszłości – powiedział ks. bp Aleksander Kaszkiewicz w jednym ze swoich listów pasterskich. – Często wiara w horoskopy staje się fundamentem dla nowego ruchu pogańskiego, którego wyznawcy mówią o energii kosmicznej, praktykują wróżby, wywołują duchy. Oni wierzą w wędrówkę dusz i inne rzeczy, które są sprzeczne z wiarą chrześcijańską. Ten ruch, który nazywa się jeszcze światopoglądem «nowego wieku», jest mieszanką buddyzmu, hinduizmu i prymitywnego pogaństwa. Jego zwolennicy często używają chrześcijańskie pojęcia, nadając im inny sens. Taka doktryna, która usilnie promowana jest przez niektóre środki masowego przekazu, jest sprzeczna z nauką Kościoła” – podkreślił hierarcha.

Chyba trudno będzie polemizować z wypowiedzią, że każdy, kto czyta horoskopy i w nich wierzy, uważa Chrystusa oszustem, i odwrotnie, każdy, kto wierzy, że Jezus – to prawda, będzie odnosić się do horoskopów jak do kłamstwa. Dlaczego tak jest? Przecież według Ewangelii, nawet włosy na naszej głowie są już policzone, i nic bez woli Ojca nie może się z nami stać, więc albo wierzę w Opatrzność Bożą, w to, że poprzez modlitwę i pracę nad sobą mogę życzyć dla siebie i innych potrzebne łaski, albo wierzę w to, że nie o Bogu tu w ogóle chodzi, a to, co powinno być realizowane, zależy wyłącznie od tego, jak spotkali się gwiazdy. Jedno z drugim nie ma nic wspólnego, więc wiara w horoskopy – to zbrodnia przeciwko wierze w Boga.

Katechizm Kościoła Katolickiego potępia astrologię, podkreślając, że jest ona sprzeczna z wiarą w absolutne panowanie Boga nad naszym życiem. W związku z tym Kościół zwraca uwagę, że „odwołanie się do horoskopów, astrologii, chiromancji, interpretacji znaków i losów, zjawiska przewidywania, apel do mediów – ukrywają za sobą pragnienie, aby uzyskać władzę nad czasem, nad historią i wreszcie nad człowiekiem, a jednocześnie dążenie do tego, by uczynić bliskimi sobie jakieś okultystyczne siły” – czytamy w Katechizmie. Jednocześnie podkreśla się, że „Bóg może otworzyć przyszłość swoim prorokom lub innym świętym. Jednak uczciwe chrześcijańskie zachowanie polega na tym, aby z ufnością oddać całego siebie w ręce Opatrzności w tym, co dotyczy przyszłości, i zrezygnować z wszelkiej niezdrowej ciekawości w tej sprawie”.

Nie gwiazdy rządzą światem, ale zarządza im dobry Bóg, który wszystko stworzył i który posłał swego Syna, aby zbawił świat. I to, co musimy wiedzieć o przyszłości świata i ludzkości, Bóg ogłosił nam przez swego Syna, Jezusa Chrystusa. Czy dużo Jezus nam o tym powiedział? Niewiele i wiele – a dokładnie tyle, ile potrzeba nam wiedzieć. A jeśli, drogi Czytelniku, ktoś Ci zapyta, pod jakim znakiem zodiaku się urodziłeś, nie czytaj długich kazań na ten temat, ale po prostu powiedz: „Pod znakiem Krzyża. A ty?”.